

KS. KAZIMIERZ DOLA

„ I TAK DZIĘKI MIŁOSIERDZIU I POBOŻNOŚCI  
OSIĄGNEŁA NIEBO”  
SYLWETKA DUCHOWA ŚW. JADWIGI

Przytoczonymi w tytule słowami zakończył 700 lat temu w uroczystość św. Jadwigi swoje kazanie w kaplicy zamkowej w Raciborzu przeor tamtejszego klasztoru, a potem prowincjał dominikanów polsko-czeskich, Peregryn z Opola. Jest to najstarsze zachowane kazanie o św. Jadwidze, zapisane w latach 1297-1304. Autor wziął sobie za motto słowa Ap 12,14: „dano niewieście dwa skrzydła orła wielkiego, by na pustynię leciała do swojego miejsca”. Kaznodzieja wychodzi od stwierdzenia, że niewiasta jest znakiem Kościoła, ale potem przechodzi do konkretyzacji – do postaci Jadwigi<sup>1</sup>. Miłosierdzie i pobożność to oczywiście te dwa skrzydła, które niosą Kościół i które uniosły ku niebu księżną Jadwigę. Spróbujmy je tu bliżej opisać, najpierw dzieło miłosierdzia św. Jadwigi, potem jej pobożność.

#### I. DZIEŁA MIŁOSIERDZIA

By móc je w pełni zrozumieć i ocenić, trzeba wpisać je w kontekst warunków śląskich i życia Jadwigi i zapytać: 1) co zastała Jadwiga na Śląsku w zakresie dzieł miłosierdzia?; 2) czy miała jakiś wzorzec osobowy, lub jakąś wizję praktykowania i organizowania opieki nad biednymi i chorymi?; 3) co uczyniła Jadwiga w tym zakresie dla Śląska?; 4) jakie cechy osobowości św. Jadwigi ukazują się poprzez jej dzieło miłosierdzia?

ad 1) Śląsk ostatnich lat XII wieku był krainą chrześcijańską. Górne warstwy społeczne: rodzina książęca i dwór, możni i rycerstwo związani już byli z Kościołem. Zgodnie z przyjętą od wczesnego średniowiecza zasadą,

---

<sup>1</sup> Zob. J. W o l n y, *Łaciński zbiór kazań Peregryna z Opola i ich związek z tzw. „Kazaniami gnieźnieńskimi”*, w: *Średniowiecze. Studia o kulturze*, red. J. Lewański, Warszawa 1961, ss. 181, 223.

misjonarze chcieli pozyskać najpierw tych, którzy stwarzali możliwość szerszego oddziaływania społecznego. A następnie, wg św. Augustyna, „Kościół miał czuwać, aby władza świecka prowadziła poddanych do zbawienia”<sup>2</sup>. Natomiast kontakty ludności wiejskiej z kościołem parafialnym, z liturgią i kapłanem były ograniczone. W chwili przybycia Jadwigi na Śląsk istniało tu tylko około 150 kościołów, było około 7 domów zakonnych (opactwa premonstratensów św. Wincentego i kanoników regularnych NMP we Wrocławiu, cystersów w Lubiążu, komturie joannitów w Strzegomiu i Tyńcu n/Ślązą, prepozytury augustianów w Górcie pod Sobótką, może także benedyktyńska w Środzie i pod Oławą). Roztaczały one na pewno, zgodnie z regułą, otwartą opiekę nad biednymi przez regularne rozdawanie jałmużn w określone dni, dorywcze wspieranie potrzebujących, przyjmowanie bezdomnych na krótki czas itp. Może istniało kilka domów stałej opieki (szpitali w znaczeniu średniowiecznym): pod Środą pod patronatem benedyktynów, w Górcie pod patronatem kanoników, pod Oławą pod patronatem benedyktynów potem premonstratensów, przy katedrze szpital św. Idziego, byli „bracia usługujący” w hospicjach przy ważnych przejściach rzecznych, jak w Ścinawie n/Odrą czy Skorogoszczy<sup>3</sup>.

Pokolenie św. Jadwigi dało na Śląsku początek epoce niezwykle ważnej, przełomowej dla rozwoju tej dzielnicy: gospodarczego wsi i miast, demograficznego, ale także kościelnego i religijnego. Jest to pokolenie najwybitniejszych książąt śląskich Henryka I i Henryka II, wielkich biskupów Warzyńca i Tomasza I i wielkich chrześcijan, których z imienia znamy bardzo niewielką garstkę: Jacek, Bronisława, Czesław, Jadwiga czy jej synowa Anna.

ad 2) Jadwiga należała do wielkich postaci swojego pokolenia, które pozostawiły po sobie trwałe ślady, zarówno w znaczeniu duchowego oddziaływania na siebie współczesnych i na potomnych, jak i w znaczeniu dzieł materialnych, które pozostawiła po sobie. Źródła opowiadające o życiu Świętej zgodnie wskazują, iż bardzo ważną częścią jej życia i pracy było praktykowanie uczynków chrześcijańskiego miłosierdzia. Szukamy inspiracji dla tego wielkiego dzieła życia św. Jadwigi. Czy była nią bezpośrednio Ewangelia, jak relacjonuje ten wątek życia Legenda Większa, wskazując przede wszystkim na opis Sądu Ostatecznego: „byłem przybyszem, a przyjęliście mnie; byłem chory, a nawiedziliście mnie; byłem w więzieniu, a przyszliście do mnie, bo coście jednemu z najmniejszych uczynili, toście mnie uczynili”, czy też ktoś zapośredniczył, stał się wzorcem realizowania

<sup>2</sup> B. S u c h o ń, *Duchowość św. Jadwigi na tle duchowości chrześcijańskiej średniowiecza*, „Colloquium salutis”, 7(1975) 128.

<sup>3</sup> Zob. K. D o l a, *Szpitala średniowieczne Śląska, cz. I: Rozwój historyczny*, „Rocznik teologiczny Śląska Opolskiego”, 1(1968), pod wymienionymi miejscowościami.

nakazu „bądźcie miłosierni”<sup>4</sup>. Szukać takich inspiracji możemy tylko w dwu środowiskach, które poznała Jadwiga, zanim przybyła na Śląsk. Pierwsze – to dom rodzinny, ale opuściła go mając lat 5-6, zbyt wcześnie, by wynieść zeń konkretny wzorzec. Pozostaje środowisko drugie – klasztor benedyktynek w Kitzingen n/Menem. Tu została oddana na wychowanie i tu przebywała do 12-13 roku życia, stąd przyjechała na Śląsk.

Z ogólnych przesłanek, z zaleceń kapitularzy Ludwika Pobożnego, wiadomo, że wychowanie klasztorne trwało około sześciu lat, właśnie od 6 do 12 roku życia, i że klasztory w wychowaniu dziewcząt miały kierować się wskazaniem św. Hieronima<sup>5</sup>. Pozostawały one zresztą długo aktualne, np. u nas jeszcze w 1787 r. ks. Grzegorz Piramowicz (*Powinności nauczyciela, mianowicie zaś w szkołach parafialnych*) przypomina o potrzebie uzupełnienia jego wykładu pouczeniami św. Hieronima<sup>6</sup>. W ogóle ideę zdobywania wiedzy przez kobiety w kulturze zachodniej i życia intelektualnego w klasztorach Zachodu chrześcijańskiego łączy się właśnie z osobą św. Hieronima, który w czasie swej działalności w Rzymie tworzył kręgi biblijne złożone w dużej części z kobiet. Potrafił je zachęcić do wyuczenia się języka hebrajskiego w takim stopniu, iż śpiewały psalmy w tym języku, a klasztor żeński założony przezeń w Betlejem, gdy już tam żył jako pustelnik, określony wręcz został jako ośrodek badawczy<sup>7</sup>. Obok wymagań intelektualno-pamięciowych stawianych przez Hieronima (np. obowiązek opanowania pamięciowego wszystkich 150 psalmów w 6-7 roku życia) uczono w klasztorach śpiewu, gry na instrumencie, prac ręcznych (przędzenia, haftu, szycia), a także leczenia i zielarstwa (przygotowywania maści, balsamów, plastrów)<sup>8</sup>. W listach Hieronima często wraca także motyw ubóstwa, dobroczynności i miłosierdzia. Jest szereg pięknych ogólnych wypowiedzi, np. „Prawdziwą świątynią Chrystusa jest dusza człowieka wierzącego; ją przyozdabiaj i odziewaj. Jakież pożytek z tego, że ściany (kościół) błyszczą drogocennymi kamieniami, a Chrystus w ubogim umiera z głodu”<sup>9</sup>. Ale są też konkretne osobowe wzorce, przede wszystkim patrycjuszka rzymska Fabiola, o której pozostawił wspomnienie pośmiertne: „Cały, bardzo duży majątek podzieliła i sprzedała, a uzyskane pieniądze przeznaczyła na użytek ubogich. Pierwsza ze wszystkich założyła *nosocomium* (szpital), w którym gromadziła chorych znalezionych na ulicy i pielęgnowała nieszczęśliwych, wycieńczonych chorobami i głodem,

<sup>4</sup> *Legenda świętej Jadwigi*, przyg. do druku J. Pater, Wrocław 1993, s. 58-64.

<sup>5</sup> B. S u c h o ń, *Święta Jadwiga księżna śląska*, „Nasza Przeszłość”, 53(1980) 15.

<sup>6</sup> Zob. *Źródła do dziejów wychowania i myśli pedagogicznej*, wyd. St. Wołoszyn, Warszawa 1965, t. I, s. 690.

<sup>7</sup> R. P e r n o u d, *Kobieta w czasach katedr*, Warszawa 1990, s. 28.

<sup>8</sup> S u c h o ń, *Święta Jadwiga*, s. 15.

<sup>9</sup> Św. H i e r o n i m, *Listy*, Warszawa 1952, t. I, s. 422.

dźwigała na własnych ramionach cuchnących chorych, obmywała jątrzące się rany, na które inny nie miał sił spojrzeć; sama karmiła półżywych... Tak wielką biedakom umiała przynieść ulgę, iż wielu zdrowych między ubogimi zazdrościło chorym. Z podobną hojnością odnosiła się do duchownych, mnichów i dziewic”<sup>10</sup>.

Jadwiga przyjeżdżając na Śląsk mogła więc mieć pewne wyobrażenie o tym, jak można najlepiej pomóc chorym i biednym, posiadać pewne umiejętności niesienia pomocy, a także wzorce osobowe, które zachęcały do wprowadzenia tych idei w życie. Decydująca jednak wydaje się była chrześcijańska motywacja pełnienia uczynków miłosierdzia ze względu na Chrystusa. Dzieła miłosierdzia wypełniły życie Jadwigi zwłaszcza po 1209 r., po złożeniu razem z mężem ślubu dozgonnej czystości.

ad 3) Opowiadając o konkretnych dziełach i dobrych czynach św. Jadwigi rozpocząć trzeba od pierwszego, najzwyczajniejszego, ale przecież nie oczywistego odcinka pracy społecznej, tzn. od troski o najbliższe otoczenie: służbę dworską i poddanych. Sama dbała o odzież i obuwie księżęcej familii, przeglądała je w nocy i karciała niedbalstwo. Gromadziła na swym dworze nie tylko córki możnych i rycerstwa, ale także biedne i osierocone dziewczyny z ludu. Opiekowała się nimi, wychowywała i wyposażała przy wyjściu za mąż lub wstąpieniu do klasztoru. Przygarniała nawet branki, jedna z nich, z okresu wyprawy księcia Henryka do Prus, była chrześniaczką Jadwigi i stała się jej powiernicą. Jej wielkoduszności doznawali mieszkańcy wsi należących do niej: łatwo rezygnowała z podatków i należności, tak że poborcy zwracali na to uwagę: „darowujecie, pani, tyle powinności, że nie starczy na sprawiedliwą zapłatę dla nas”<sup>11</sup>. Czuwała, aby poborcy nie byli zdziercami, a w przypadku wyroku sądowego za nie uiszczony zaległości potajemnie zanosila ukaranym potrzebną sumę, by mieli czym zapłacić. Często ujmowała się za skazańcami i bywało, że padała na kolana przed księciem Henrykiem, aby uzyskać złagodzenie lub darowanie kary. Na czas budowy klasztoru trzebnickiego uzyskała u męża zawieszenie wszystkich wyroków śmierci: skazańcy pracować mieli przy budowie. Interesowała się losem więźniów, przesyłała im odzież i żywność, a także świece, aby światło uczyniło znośniejszymi mroki nory więziennej<sup>12</sup>. Dla biednych i głodujących urządziła we Wrocławiu kuchnię, podobnie potem we wszystkich miejscach pobytu. Na zamku utrzymywała stale 13 ubogich lub chorych dla wspomnienia Chrystusa Pana i apostołów. Towarzyszył jej wszędzie ten obwoźny szpitalik. Chorym usługiwała tu

<sup>10</sup> Tamże, t. II, s. 164 n.

<sup>11</sup> A. K i e ł b a s a, *Święta Jadwiga śląska*, Warszawa 1990, s. 59-64; *Legenda*, s. 64.

<sup>12</sup> Tamże, s. 61.

osobiście i sama nie zasiadła do stołu, póki wpiery nie usłużyła owym trzynastu<sup>13</sup> Gdy w czasie podróży dowiedziała się o chorym nawet w odległej od drogi wiosce, zbaczała, by go nawiedzić i wspomóc, pouczyć o sakramentach świętych, a gdy nie było to możliwe wyprawiała kogoś z podarkiem<sup>14</sup>.

Jadwiga była inicjatorką pierwszej historycznie udokumentowanej fundacji szpitalnej na Śląsku – był to szpital Ducha Świętego we Wrocławiu. Za jej namową, w porozumieniu z opatem Witosławem, książę przyznał opactwu kanoników regularnych na Piasku skrawek ziemi na lewym brzegu Odry, u ujścia Oławy. W 1214 r. instytucja ta została powołana do życia jako prepozytura szpitalna pod nadzorem opata klasztoru na Piasku. Współcześnie, w 1217 r., założony został przez księcia Henryka, na prośbę Księżnej, klasztor kanoników regularnych w Nowogrodzie n/Bobrem (przeniesiony potem do Żagania) i związana z nim fundacja dla goszczenia pielgrzymów i bezdomnych oraz dla żywienia biednych<sup>15</sup>. Dalsza instytucja charytatywna związana z imieniem św. Jadwigi to szpital dla trędowatych kobiet pod Środą Śląską. Sam szpital mógł być starszej daty, ale około 1230 r. zostały wzniesione nowe budynki i powiększone uposażenie. Chore osoby żyły tu związane we wspólnotę bracką usługując sobie wzajemnie<sup>16</sup>. Z Jadwigą trzeba też wiązać powstanie w Nowogrodźcu n/Kwisą klasztoru magdalenek – Sióstr od Pokuty św. Marii Magdaleny. Zakon ten, potwierdzony przez papieża Grzegorza IX w 1227 r., pomyślany był jako wspólnota nawróconych, pokutujących prostytutek. Fundacja w Nowogrodźcu uzyskała prawną stabilizację ostatecznie w 1247 r., cztery lata po śmierci Jadwigi, uczynili to jej wnukowie Bolesław i Henryk oraz ich matka – księżna Anna. Pierwszy konwent sióstr sięgać jednak mógł czasów Jadwigi. Wydaje się bowiem rzeczą zwyczajną, że ta, za którą ciągnęły rzesze biedaków i żebraków, przyciągała także sobą kobiety upadłe, zachęcając je do zmiany życia i nawrócenia, stwarzając im równocześnie warunki godziwego życia.

Bezpośrednią inicjatywą Jadwigi jest szpital św. Łazarza przy klasztorze w Trzebnicy, a początkiem jego był dworski szpitalik trzynastoosobowy, w którym usługi pielęgniarskie pełniła sama księżna. Gdy około 1230 r. zamieszkała już na stałe przy klasztorze, tam też urządzono szpital, poszerzony, gdy grób Jadwigi stał się miejscem wielu pielgrzymek. Osobnymi fundacjami książę Henryk Brodaty (a domyślać możemy się za nim stojącej żony) uposażył szpital – hospicjum przy klasztorze w Lubiążu.

<sup>13</sup> Tamże, s. 63.

<sup>14</sup> Tamże, s. 60.

<sup>15</sup> D o l a, *Szpitala*, s. 277.

<sup>16</sup> Tamże, s. 283; S u c h o ń, *Święta Jadwiga*, s. 75.

ad 4) Poprzez dzieła miłosierdzia widzimy Jadwigę w jej prostocie, zwyczajności, pokorze i głębokim przejęciu się ewangelicznym nakazem miłości. Pełniła miłosierdzie, czyniła dobrze biednym i chorym nie z pozycji wyżej postawionej, nie z motywów litości, co obdarowanego mogło upokarzać, pełniła czyny miłosierdzia jako obowiązek siostry wobec ludzi – współbraci i współsióstr znajdujących się w potrzebie, chciała być i czuła się jedną z nich. Prosiła np. kobiety żyjące z jałmużny, aby przyniosły jej także z chleba rozdawanego u furty klasztoru lubiąskiego, „by i ona mogła jeść z tego chleba ubogich” To wewnętrzne przeświadczenie dokumentowała też sposobem ubierania się: nosiła długo tę samą suknię, aż do zdarcia. Nie ukazują jej też w książęcym stroju legendy obrazkowe, ani kodeks lubiński z 1353 r., ani tzw. tablice bernardyńskie z połowy XV w., ani najpóźniejszy, z 1504 r. złożony z 69 obrazków – drzeworytów, kodeks Konrada Baumgartena<sup>17</sup>.

Jadwiga klęka często przed chorymi, umywa sama nogi biednych, całuje stopy trędowatych, i nie jest ten gest pokory przyjmowany z uśmiechem sceptycyzmu i pobłażania dla jednego więcej dziwactwa tych wysoko postawionych, tych możliwych tego świata. Na rysunku zamieszczonym w żywocie św. Jadwigi w edycji Baumgartena jeden z chorych, którym Jadwiga klęcząco umywa nogi, wyciąga rękę i składa palce jak do błogosławieństwa, można więc powiedzieć, że posługę przyjmuje jako znak szacunku dla siebie<sup>18</sup>.

## II. POBOŻNOŚĆ ŚWIĘTEJ JADWIGI

Inspiracją dla pobożności Jadwigi była niewątpliwie benedyktyńska i cysterska szkoła duchowości. Od 6 roku życia Jadwiga wychowywała się w klasztorze benedyktynek w Kitzingen n/Menem, potem związała się z cystersami. Rękopis z XII w. żywota św. Bernarda z Clairvaux, współzałożyciela cystersów zachowany w bibliotece klasztoru trzebnickiego, pozwala mniemać, że była to częsta lektura Jadwigi. Cystersi z Lubiąża byli jej spowiednikami. Tu wolno szukać kilku ważnych cech duchowości księżnej:

1) Pierwsza dominująca cecha to chęć poddania się we wszystkim woli Bożej i pełnienie jej. Nieliczne, odnotowane przez żywotopisarza, słowa Jadwigi, których autentyczność potwierdza bulla kanonizacyjna dotycząca tego właśnie ważnego dla mistyki cysterskiej „*velle, quod vult Deus*” Na wieść o śmierci męża nie tylko nie wpada w panikę o los księstwa, swój, klasztoru, ale uspokaja otoczenie: „Stworzyciel może i powinien z nami czynić, co się

<sup>17</sup> Zob. A. K a r ł o w s k a - K a m z o w a, *Fundacje artystyczne księcia Ludwika I brzeskiego*, Opole 1970, s. 14-34.

<sup>18</sup> W. N i g g, *Święta Jadwiga śląska*, Opole 1991, s. 27.

dobroci Jego podoba, każde Jego postępowanie względem nas jest pociechą”. Gdy trzy lata później zginął na polach legnickich jedyny jeszcze żyjący syn, za którego dziękowała Bogu, że jej nigdy najmniejszej przykrości nie wyrządził, umiała po prostu stwierdzić: „taka jest wola Boża, a co Bogu się podoba i co jest jego wolą, w tym i my musimy upodobanie znaleźć”. Słowa tak dalekie od zwyczajnej reakcji żony i matki, że aż żywotopisarz uznał za właściwe wyjaśnić, iż „nie mówiła tak jakoby życzyła śmierci swym najbliższym, ale że chciała we wszystkim poddać się woli Bożej”<sup>19</sup>.

2) Z tą dominantą życia duchowego Jadwigi – chcieć tego, czego chce Bóg – należy wiązać drugą cechę jej religijności: kult Człowieczeństwa Chrystusowego, a zwłaszcza Męki i Śmierci Pańskiej, jako kulminacyjnego momentu wypełnienia przez Chrystusa Pana tego, czego chciał Ojciec. Męka i śmierć Pańska stanowiły umiłowaną treść jej rozważań i modlitwy. Najgłębiej przeżywała ją w czasie mszy świętej. Korzystała z każdej okazji, by we mszy uczestniczyć; chętnie zajeżdżała do wiejskich kościołów, by razem z ludem być na mszy; słuchając jej w otoczeniu dworu zatapiała się w modlitwie zarzucając chustę na głowę; twarz, gdy ją odslaniała dla przekazania znaku pokoju, była zwykle zalana łzami (tak relacjonowała jej synowa, księżna Anna). Ikonografia chętnie przedstawia klęczącą Jadwigę, której Ukrzyżowany błogosławi zapewniając o wysłuchaniu modlitwy. Dodajmy, że podobnie przedstawiano św. Bernarda i św. Franciszka.

3) Dalszą cechą pobożności Jadwigi jest kult maryjny, co łączyć trzeba także z wpływami cysterskimi i św. Bernarda, wielkiego czciciela Matki Bożej, a co wiąże się również z wymienioną naczelną ideą duchowości Jadwigi: chcieć tego, czego chce Bóg. Maryja była tu wzorem odkrytym na kartach Ewangelii, której Jadwiga była wierną czytelniczką. W *Legendzie Większej* czytamy o tym wątku życia Świętej tak: „Matkę Pana spośród wszystkich świętych kochała najbardziej. Nosiła zawsze przy sobie maleńką jej statuetkę, wyjmowała ją często i trzymała w swoich rękach, aby z miłością mogła się jej częściej przypatrywać i przez to pobożne spojrzenie rozpalać się bardziej jeszcze miłością ku Najświętszej Maryi Pannie”<sup>20</sup>. Miała w zwyczaju błogosławić tą figurką chorych, trzymała ją mocno w ręku umierając, gdy składano zwłoki do trumny nie można było jej z dłoni Jadwigi wyrwać. Kiedy po latach, w trakcie procesu kanonizacyjnego, trumna została otwarta, trzy palce lewej ręki trzymające statuetkę pozostały nienaruszone. Ten posążek z kości słoniowej był zapewne darem siostry Jadwigi – Agnieszki, królowej

<sup>19</sup> J. G o t t s c h a l k, *St. Hedwig Herzogin von Schlesien*, Köln 1964, s. 206 n.; S u c h o ń, *Duchowość św. Jadwigi*, s. 224.

<sup>20</sup> K i e ł b a s a, *Święta Jadwiga*, s. 68 n.; *Legenda*, s. 55.

francuskiej. Późniejszy ślad szczególnej czci jaką darzyła Jadwiga Matkę Bożą znajdujemy w opisie cudów u jej trzebnickiego grobu. Jedna z pątniczek modli się tak: „O Pani moja, Najświętsza Maryjo, wysłuchaj mnie i racz polecić świętej Jadwidze Twej służebnicy, aby mnie wybawiła od cierpień”<sup>21</sup>. Statuetka w lewym ręku, a potem jeszcze różaniec, stały się pierwszymi atrybutami rozpoznawczymi Świętej.

4) Mielibyśmy bardzo niepełny, lub wręcz wypaczony obraz pobożności św. Jadwigi, gdybyśmy nie powiedzieli o jej ascezie. Sposoby umartwienia stosowane przez Księżną budzą w czytelniku *Legendy* wewnętrzny protest. „Aby móc żyć dla Chrystusa, który za wszystkich umarł – czytamy – umartwiała Jadwiga swoje ciało codziennym biczowaniem”. Nosila włosienicę, podarowaną jej w ozdobnej sakiewce przez zakonnik-templariusza tak ostrą, że księżną Annę rozgniewaną nań, jak śmiał swej pani podać tak okrutne narzędzie tortur, sama Jadwiga musiała uspokajać. Od czasu złożenia wraz z mężem ślubu czystości (od 1209 r.), a i przedtem zapewne często, sypiała na podłodze, obok postania, co najwyżej na garstce słomy. Suknię nosiła jedną płócienną, dopóki nie poszła w strzępy. Osobnym rozdziałem jej ascezy jest uparte trwanie przy zwyczaju chodzenia boszo przez cały rok – zimą i latem, obuwie noszone pod pachą (legat papieski polecił jej nosić obuwie, więc je nosiła!) jest częstym atrybutem Jadwigi, choć stopy były zdarte i poranione, opuchłe i popękane od mrozu do tego stopnia, że pod koniec życia w Trzebnicy w drodze do kościoła zostawiała na śniegu krwawe ślady.

Kiedy o tym czytamy mogłoby zrodzić się podejrzenie o to, że Jadwiga zaczęła znajdować zadowolenie w zadawaniu sobie cierpień i gwałtu, że zubożyła dla świata i dla ludzi, gdyby nie jedna jeszcze dalsza okoliczność: im surowiej i bezwzględniej w sobie zwalczała najdrobniejsze odruchy miłości własnej, wygody, próżności, im bardziej zdawała się być obojętna na sprawy swoich bliskich, rodziny, tym bardziej właśnie zbliżała się do ludzi, z tym większą troskliwością zachodziła o poddanych, o biednych i chorych. Jej pobożności i ascezie towarzyszyło opisane wyżej wielkie dzieło miłości i miłosierdzia.

Jaka pozostała Jadwiga w pamięci wiernych? *Legenda* nazywa Jadwigę „matką ludu śląskiego”, „matką wszystkich biednych”, „pocieszycielką wdów i sierot”. Mimo to w ikonografii motyw ten nie był eksponowany: atrybutem Jadwigi jest obuwie noszone na ręku – znak jej skrajnie surowej ascezy, lub figurka Matki Boskiej i różaniec – więc jej pobożność maryjna, lub też od drugiej połowy XIV w. najczęściej trzymany na dłoni kościół – znak jej

<sup>21</sup> *Legenda*, s. 88 n.



hojności jako fundatorki. Malarstwo barokowe nawiązywało do ascezy i modlitwy Jadwigi przedstawiając ją bardzo często wobec Ukrzyżowanego błogosławiącego jedną ręką, oderwaną od krzyża, zatopioną w modlitwie Jadwigę. Także w tekstach o św. Jadwidze nie akcentowano jej dzieła miłosierdzia. Podkreśla się jej czystość w małżeństwie i wdowieństwie, mówi się o niej „sponsa Christi”, „famula Dei”. Podobnie i legendy obrazkowe nie eksponują tego motywu, np. kodeks lubiński 10 rysunków (na 65) poświęcił tej tematyce (1. przedstawienie księciu Henrykowi spraw ubogich i kalek. 2. umywanie nóg trędowatym, 3. rozdawanie jałmużny, 4. odwiedzanie i żywienie chorych, 5. wstawianie się za uwięzionymi, 6. doręczanie pożywienia uwięzionym, 7. wspieranie wędrownych i kleryków, 8. odżywanie na klęczkach chorych i ułomnych, 9. darowanie czynszów chłopom, 10. wstawianie się u sędziego za wdowami i sierotami). Także na tzw. tablicach bernardyńskich z kościoła św. Bernardyna we Wrocławiu z 32 przedstawionych scen, tylko 4 dotyczą pełnienia uczynków miłosierdzia (1. nawiedzanie i karmienie chorych, 2. wręczanie świecy więźniowi, 3. wstawianie się u księcia za biednymi, 4. umywanie nóg trędowatym)<sup>22</sup>. Dopiero kaznodziejstwo, zwłaszcza kazania XV-wieczne, wy dobyło wizerunek opiekunki ubogich, chorych, wdów i sierot<sup>23</sup>. I choć tego wątku życia Jadwigi nie podjęła ikonografia, to w pamięci następnych pokoleń on właśnie ukształtował obraz św. Jadwigi.

Można więc dopowiedzieć, że Jadwiga spełniła na swym życiu dwa tak bardzo – zdawałoby się – odległe ideały świętości: całkowita abnegacja świata przez czystość i wstrzeźliwość, przez ubóstwo i sposób życia, który naprawdę był rodzajem męczeństwa, i pełne zaangażowanie się w sprawy ludzi przez dobroczynność, miłosierdzie, sprawiedliwość. Nic dziwnego, że ludzie za życia już uznali ją za świętą. Trudno też oprzeć się dalszemu wnioskowi: styl życia i obyczaje wrocławskiego dworu książęcego Henryka i Jadwigi, przynajmniej po 1209 r., stały się wzorcem dla innych książęcych rodzin piastowskiej dynastii: życie syna Jadwigi – Henryka Pobożnego i jego żony Anny, niewiele odbiegało od wzoru rodziców: obydwójce praktykowali biczowanie i wspólne modlitwy; na dworze poznańskim Przemysław I i jego żona Elżbieta, wnuczka Jadwigi, wstawiali o północy dla odmówienia brewiarza, książę nosił włosienicę i był abstynentem; dwór kaliski księcia Bolesława Pobożnego i jego żony bł. Jolanty cechowała franciszkańska prostota obyczajów i klasztorna niemal pobożność; na dworze krakowskim, który pozostawał przez pewien czas – za regencji Henryka Brodatego – pod

<sup>22</sup> L. Burgemeister, G. Grundmann, *Die Kunstdenkmäler der Provinz Niederschlesien*, Bd. I: *Die Stadt Breslau*, Breslau 1933, t. II, s. 192.

<sup>23</sup> H. Manikowska, *Legenda św. Jadwigi – obieg i transformacja*, w: *Kultura elitarna a masowa w Polsce późnego średniowiecza*, red. B. Geremek, Wrocław 1978, s. 167.

bezpośrednim wpływem Wrocławia – życie ascetyczne w całkowitej czystości wiedli Bolesław Wstydlivy i jego żona bł. Kinga. W tym szeregu XIII-wiecznych dworów polskich Jadwiga była pierwsza, a jej kanonizacja w 1267 r. była wskazaniem, że tak spełnione życie jest autentycznym chrześcijaństwem.